Nr. 172. Kraków, Piątek 29 Lipca 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 złr. w. a.	10 złr. w. a.	5 złr. w. a.	1 złr. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24	12	6	2 — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . . 3 złr. 60 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . 4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 5 złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

***Kraków,** 28 lipca.*

Dzienniki nasze krajowe słusznie już teraz podnoszą skargi, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sejmy krajowe Przedlitawii w tym roku już zwołane nie będą. Jedyny bowiem dogodny czas, jaki pozostawał dla delegacyj wspólnych, tj. sierpień i wrzesień, przeznaczony został widocznie na wypoczynek letni dla posłów obu połów monarchii, skoro sejm węgierski dopiero zebrawszy się 26 września br., wybrać ma członków swej delegacyi. Wobec tego sesya delegacyjna rozpocząć się może dopiero gdzieś koło października a że potrwa mniej więcej miesiąc, więc pozostają dla innych ciał reprezentacyjnych listopad i grudzień do świąt Bożego Narodzenia. Donoszą z Wiednia, że rząd stanowczo domaga się, aby w tym jeszcze roku uchwalono budżet na r. 1892 i aby w ten sposób zerwać z metodą prowizoryów budżetowych. Choćby więc prezydent Smolka przyspieszał obrady wszelkiemi możliwemi sposobami, to trudno przypuścić, aby Rada państwa załatwić mogła tak ważne przedłożenie, jak budżet, przed 15 grudnia. W tym miesiącu więc dla sejmów czasu już nie będzie.

Pozostają zatem do dyspozycyi tylko dwa wolne od zajęć parlamentarnych miesiące: sierpień i wrzesień, i chyba na jeden z tych miesięcy zwołaćby można sejmy krajowe. Miesiące to dla naszego sejmu zwłaszcza bardzo niedogodne, raz dla tego, że w terminie, stosunkowo krótkim, między sesyą poprzednią a zwołać się mającą, z trudnością chyba tylko i największem wytężeniem możnaby przygotować materyał do obrad sejmowych, powtóre, że miesiące te, zwłaszcza sierpień i pierwsza połowa września, są czasem najpilniejszych robót rolniczych, które nieodzownie wymagają obecności ziemianina, — a tych właśnie najwięcej zasiada w Sejmie. Jeżeli więc dotąd Izba sejmowa „świeciła pustkami“ nieraz, to w czasie dającym do tego powód, prawie obradowaćby już nie było komu.

Wytworzyła się zatem sytuacya bardzo przykra, a właściwie nie wytworzyła się ona sama, lecz wytworzył ją rząd. Nie pojmujemy bowiem dlaczego delegacye nie mogłyby być zwołane na wrzesień, skoro rząd aż nadto miał czasu w tym roku do wypracowania przedłożeń delegacyjnych, a niejednokrotnie przecież donoszono, że rząd ma już budżet wspólnych wydatków wypracowany. Dlaczego więc było odkładać zwołanie delegacyj — to już tajemnicą rządu.

Dzienniki lwowskie domagają się wobec tego zwołania sesyi sejmowej na wrzesień. Jestto czas niedogodny, jak rzekliśmy powyżej a nadto na obrady sejmowe zostałby zaledwie miesiąc, więc tyle, że Izba przy największym wysiłku zdołałaby zaledwie uchwalić budżet na rok przyszły. A gdzież tyle spraw innych, które z powodu braku czasu nie zostały załatwione na sesyi poprzedniej? Dziwić się rzeczywiście wypada, że członkowie Koła polskiego przed wyjazdem swym z Wiednia nie uznali za stósowne naradzić się bodaj z ministrem dla Galicyi w sprawie dla kraju tak ważnej a stwarzającej, bądź co bądź, precedens bardzo dla autonomii krajów niebezpieczny.

Sądzimy więc, że po tem wszystkiem, co w sprawie niezwoływania sejmu powiedziano u nas w Izbie sejmowej na sesyi ostatniej, po zastrzeżeniu ze strony Koła polskiego, złożonem w Radzie państwa, mamy prawo wymagać, aby rząd nie lekceważył słusznych naszych żądań i aby sam szukał wyjścia z sytuacyi przez siebie stworzonej.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Poznań,** 26 lipca.*

(Objawy „nowego kursu“, a nasze nadzieje. — Prasa liberalna niemiecka względem Polaków. — Przejezdni rodacy z Królestwa — Odprawa naszym Stańczykom).

(φ) Tyle nam naprawiono o „nowym kursie“, tyle nań znowu biadał stający okoniem przeciw własnemu monarsze dumny Krzyżak pomorski, Bismark, tyle nam obiecywali różni nasi wątpliwego autoramentu i charakteru menerzy polityczni, że łatwowierna zagranica chyba musi przypuszczać, że nam tutaj lepiej, jak u Pana Boga za piecem, a nawet coraz częściej poczynają tutaj powtarzać, że rodacy nasi w Królestwie czekają na najazd pruski, jak na zmiłowanie.

Niejednokrotnie już zwracałem uwagę na tem miejscu, co ów „nowy kurs“ znamionuje. Pozwolenie na prywatne uczenie języka polskiego, nominacya arcybiskupa Polaka i względniejsze postępowanie organów policyjnych, oto i wszystko, czem nas „nowy kurs“ uszczęśliwił.

Czy może być mowa o „nowym kursie“ u nas, gdy cały przez Bismarka stworzony aparat germanizacyjny pracuje z wytężeniem wszystkich sił nad pozbawieniem nas naszej odrębności narodowej, czyli wyrażając się słowami germanizatorów, nad „zasymilowaniem“ żywiołu polskiego z niemieckim i pozyskaniem nas dla wyższej od polskiej kultury niemieckiej.

U nas każdy Niemiec uważa siebie i uważany jest przez organa rządowe za pioniera niemieckości i doznaje ze strony rządu na każdym kroku materyalnego i moralnego poparcia. Z wyjątkiem jakiej takiej wolności słowa i wolności prasy, panują u nas pod tym względem prawie te same stosunki, co obecnie w Królestwie. Zatem słowo „nowy kurs“ jest, o ile on ma nas dotyczyć, naszych stosunków, *absurdum*, wymyślonem przez tych, którzy twierdzeniem istnienia jego chcą z jednej strony nas łudzić i mamić, a z drugiej strony chcą opinię niemiecką jeszcze więcej dla nas usposobić nieprzychylnie. Gdzież może być u nas mowa o „nowym kursie“, gdy komisya kolonizacyjna nie przestaje już na samem wywłaszczaniu polskich dziedziców, ale Polakom, mającym chęć nabyć dobra od Niemca, niegodziwemi wręcz środkami stara się to uniemożliwić, jak to się stało przed tygodniem przy sprawie sprzedaży wielkiego klucza Dębowa Łąka w Prusach Zachodnich, gdzie komisya kolonizacyjna wytargowała te 8000 mórg wynoszące dobra podstępnym sposobem, gdy one już faktycznie kupione były przez panią hrabinę Potulicką. Gdzież u nas może być mowa o „nowym kursie“, gdy dzieciom polskim zabrania się pod karą nawet śpiewać i bawić się po polsku na zabawach szkolnych? Gdzież jest ten „nowy kurs“, gdy w szkole naszej burmistrzują według własnego „widzimi się“ z aprobatą rządową wychowawcy, którzy nie trudnią się wychowaniem dzieci, ale polityką.

Mieliśmy pewne nadzieje, że przynajmniej w dziedzinie szkolnej odetchniemy wolniej, gdy pan minister zapowiedział przybycie swoje, celem dokonania rewizyi w szkołach tutejszych. Ze strony polskiej uczyniono wszystko, co tylko było możliwem, aby ministrowi wyświecić całą grozę obecnego położenia szkolnictwa w dzielnicach polskich. Powiedziałem na tem miejscu, że minister nie potrzebuje nic więcej, jak tylko odrobinę dobrej woli i odrobinę sprawiedliwości i sumienności przy wykonywaniu rewizyi, a będzie widział więcej, aniżeli będą mu chcieli zaprodukować germanizatorzy tutejsi, władający u nas szkołą. Minister wolał poprzestać na informacyach germanizatorów, a nawet ściskał różnym nauczycielom ręce za osiągnienie dobrego skutku nauczania. Obawiamy się, że doręczony mu ze strony polskiej memoryał pójdzie do kosza i prócz drobnych nic nie znaczących „ulg“ wszystko pójdzie po dawnemu. Na to się przynajmniej bardzo zanosi.

Zapowiedziano w prasie przybycie pana ministra oświaty do Opola na Górnym Śląsku celem odbycia rewizyi w szkołach górnośląskich. Rodacy nasi górnośląscy robią już nawet przygotowania na dzień 10 sierpnia r. b., aby ministrowi przedstawić wiernie stan rzeczy.

Tymczasem dzisiaj głosi *Kreuzztg.*, że bodaj czy ta podróż ministra przyjdzie do skutku, gdyż ma on już cały sierpień zajęty: pierwszą połowę spędzić musi w wodach karlsbadzkich, drugą na łonie rodziny, a to musi mu być milszem, niż odbywanie podróży po szkołach w dzielnicach polskich. Jeżeli rewizya szkół górnośląskich ma być równie dokładną jak była w Poznańskiem, to oświadczamy bez ogródki, że ona jest zupełnie zbyteczną, gdyż inspektorzy szkolni tutejsi pokazali mu to tylko co mu pokazać chcieli. Jeżeli szkole w dzielnicach polskich nie zostanie przywróconem to wszystko, co jej odebrano od czasów Falkowskich, a mianowicie jeżeli nie zostanie przyjętą zasada, uznawana w całym cywilizowanym świecie, że nauka wszelka może być skutecznie udzielaną dzieciom tylko w ich ojczystym języku, to wszystkie inne środki i środeczki utrzymywać nas będą tem więcej w przekonania, że rząd pruski nie myśli o zmianie starego prześladowczego i urągającego wszelkim ludzkim i przyrodzonym prawom kursu.

Naród niemiecki, a w szczególności pruski zatraca coraz więcej wszelkie swoje dawniejsze idealniejsze rysy charakteru. Gdzież się podziały Prusy (nie mówię o urzędowych) z r. 1830, albo z r. 1848? Ani śladu po nich nie ma. Spadkobiercy pięknych liberalnych zasad z r. 1848 stają dziś w jednym szeregu z naszymi urzędowymi prześladowcami, a prasa liberalna już tylko dla siebie powiewa chorągiewką liberalną.

Dziś spotykamy się w pismach liberalnych jak *Voss. Ztg*, *Berl. Tagebl.* i w całym szeregu pokrewnych im duchem organów z najsilniejszemi zaczepkami przeciw nam skierowanemi, odmawiającemi nam nawet prawa oddychania wolnego i swobodnego.

W obecnej porze letniej przejeżdża przez Poznań mnóstwo rodaków naszych, przybywających z pod knuta rosyjskiego. Po mowie ich, po całem usposobieniu ich widać, że przychodzą z kraju, gdzie niewola panuje najdziksza, niewola która wyniszcza nietylko ciało, ale przygniata i gnębi ducha. Opisy rozpaczliwego położenia Polaków w Królestwie i na Litwie przechodzą wszelkie granice możliwości i wywołują serdeczne współczucie w słuchaczu, mianowicie, gdy ten słuchacz prawie tak samo straszne przechodzi koleje. To też wszelkie wolne słowo, jakie ktoś powie o tej przyświecającej wszystkim gwieździe wolności o odbudowaniu Polski, powinno być, jak rosa, wciągane całą piersią przez nas, wydziedziczonych z wszystkich duchowych pociech Polaków, czy my pochodzimy z Królestwa czy z pod zaboru pruskiego, czy skądinąd. Za każde takie słowo wdzięczni być powinniśmy temu, który je ma odwagę powiedzieć publicznie. I dlatego urąganiem jest z położenia naszego, gdy *Kraj*, jak to mu słusznie pismo wasze wykazało poważa się krytykować działalność prasy warszawskiej, przemilczając istnienie cenzury; urąganiem jest z położenia naszego, gdy *Kuryer Pozn.* do spółki z żydowskiemi *„Blattami“* berlińskiemi drwi sobie z p. hr. Szczawińskiego Brochockiego, że miał odwagę publicznie wykazać potrzebę odbudowania Polski. My tutaj krok *Kuryera Poznańskiego* potępiamy jak najstanowczej i najzupełniej godzimy się na odprawę, jakiej doznał już ze strony waszego organu. My przeciw takiej uniżonej polityce, jaką *Kuryer Pozn.* zaleca nam, jak najsolenniej protestujemy, bo obdarci ze wszystkiego, nie chcemy zaprzepaszczać sami jednego, co nam pozostało, — honoru!

Wzrost miast i wyludnienie gmin wiejskich.

Z postępem cywilizacyi daje się spostrzegać we wszystkich niemal państwach europejskich stanowczy przewrót w warunkach zaludnienia. We wszystkich krajach widzimy szybkie podnoszenie się miast na niekorzyść gmin wiejskich. I jeżeli rozwojowi dzisiejszemu miast nie stanie nic na przeszkodzie, to z biegiem czasu w państwach europejskich stanie się to samo, co już jest dzisiaj w Anglii, że liczba ludności miejskiej wyższą będzie od zaludnienia wiejskiego.

Najdosadniej stan ten przedstawia nam statystyka Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Tutaj około roku 1790 trzydziesta zaledwie część ludności mieszkała w miastach, w roku 1850 już ósma część, w 1970 piąta, obecnie zaś 30% ludności w ogóle zamieszkuje w mieście. I gdy przed 100 laty liczono w Stanach Zjednoczonych kilkanaście zaledwie miast o ludności wyższej nad 8000, dzisiaj liczba miast liczących więcej niż 100.000 mieszkańców wynosi 28, a w trzech miastach przechodzi milion mieszkańców W Stanach Zjednoczonych, co do ruchu ludności, zupełnie inne jednak panują warunki, aniżeli w krajach kontynentu europejskiego. Anormalny, na pierwszy rzut oka, wzrost miast amerykańskich tłómaczy się przeważnie napływem ludności zagranicznej. Setki tysięcy emigrantów, dążących corocznie za ocean, nie mając potrzebnych funduszów na zakupno ziemi, która z każdym rokiem podnosi się w cenie, udaje się do miast gdzie spodziewa się znaleść łatwiejszy zarobek W państwach natomiast europejskich napływu zagranicznego prawie wcale nie ma, wzrost zatem ludności zawdzięczają miasta, obok przewyżki rodzących się nad umierającymi, napływowi ludności wiejskiej miejscowej, która w coraz większych masach zdąża „za pracą“ „na służbę“ — jak u nas powszechnie lud się wyraża — do miast, do większych ognisk życia i ruchu. Wzrostowi miast angielskich, niemieckich i francuskich towarzyszy stałe wyludnianie się gmin wiejskich. Według spisu ludności w Niemczech, dokonanego w 1890 roku za ostatnie pięciolecie, ludność we wschodnich, rolniczych prowincyach pruskich, zmniejszyła się; na Pomorzu, w Prusiech Zachodnich i w Poznańskiem podniosła się zaledwie o 1½ — 1 prc., natomiast w prowincyach przemysłowych wzrosła ludność w tym samym czasie o 10 prc. Powiaty pozbawione większych ognisk, wykazuje stanowcze zmniejszenie się ludności.

Smutniejsze jeszcze na tem polu stosunki istnieją we Francyi. I tam nieznaczny, bo wynoszący podług niedawno dokonanego spisu, tylko około 200.000 głów przyrost ludności, przypada wyłącznie na kilka miast wielkich, a zwłaszcza na Paryż, oraz na okręgi przemysłowe, większa zaś częśc departamentów rolniczych, zamieszkałych przeważnie przez ludność wiejską, wykazuje absolutne i to niekiedy bardzo groźne zmiejszenie się zaludnienia.

W Anglii od dość już dawnego czasu, miasta wchłonęły w siebie większą część ludności, a obecny zastój rolniczy przy jednoczesnym rozwoju przemysłu, potęguje jeszcze i tak już silne dążenie ludności angielskiej do opuszczania wsi, a przenoszenia się do miast.

Lecz tej formalnej procesyi ludności wiejskiej do miast nie można sobie wytłomaczyć samem dążeniem opuszczających rodzinne gniazdo, celem polepszenia bytu. Przeciętne bowiem położenie robotnika fabrycznego nie jest wcale lepsze od losu robotnika wiejskiego.

Znaczniejszy wprawdzie w mieście zarobek, ale

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

10

(Ciąg dalszy.)

Państwa Romińskich ogromnie zdziwiło to nagłe, długie przemówienie gościa, który, zdawało się, milczenie sobie ślubował. Pannie Ewie, patrzącej na niego, gdy przemawiał, świecił w oczach wyraz spółczucia. Wysłuchała i spokojnie odpowiedziała:

— Miałbyś pan, panie Adamie, racyę, gdyby twoje przyrównanie ludzi do zięb, wróbli i srok wytrzymywało krytykę i gdyby nie zachodziła wielka różnica pomiędzy pryncypiami, wprzęgającemi ideę w osobistość, a pryncypiami, wprzęgającemi osobistość w ideę... Te ostatnie właściwe są młodemu wiekowi, pohopnemu do iścia na oślep i zapalania dużego płomienia; raz atoli powzięte pryncypia nie znikają wraz z płomieniem, tracą jeno ostre kanty, pozbywają się przyczepek i wyznawcy swemu służą za przewodnika do śmierci... Zależy to od gatunkowej pryncypiów wartości.

Kozarski patrzył w stojącą na środku stołu karafkę.

— Mnie się jakoś nie chce wierzyć w gatunkową wartość pryncypiów, które nam wykładał Grześ Szyszko... — wtrącił pan Romiński.

— Kto wie... — odrzekła panna Ewa. — Jeżeli nie robi z nich konika, na którym chce swoją osobę naprzód wywieźć, to w pochodzie jego życiowym odpadną z nich oblepiające je, dzięki doktrynerom i reklamatorom, strzępiaste dodatki a pozostanie główna kierownicza linia której trzymając się, pan Grzegorz Szyszko wyjść może na członka społeczeństwa bardzo pożytecznego...

— Niechże mi pani pokaże choć jednego takiego członka społeczeństwa... — odrzekł pan Romiński.

— Pokażę...

— Kogo?...

— Ojca Zosi... pana Adama Rzemuskiego...

— A!... — odezwał się i uciął.

Uciął dla tego, że przy wymówieniu nazwiska Zosi, gość drgnął, z krzesłem się od stołu odsunął i wstał. Oblicze mu okrywała bladość. Przeszedł się parę razy po pokoju, do stołu podszedł, wody sobie do szklanki nalał i wypił. Następnie chustką od nosa czoło sobie wytarłszy, usiadł.

Zdziwienie gospodarstwa było wielkie. Zosia niepokojem świecącemi oczami za znakomitym autorem chodziła. Jedna tylko panna Ewa zdziwienia ani niepokoju nie wyrażała. W wejrzeniu jej przebijało się spółczucie.

Kozarski chwilkę milczał, wreszcie się odezwał:

— Wybaczyć mi państwo raczcie... słabo mi się zrobiło...

— Po wino poszlę.. — podchwyciła pani Romińska.

— Rumu kieliszeczek... Rum jest w domu... — dodał pan Romiński.

— Dziękuję... nie... dziękuję.. To przejdzie... już przeszło...

— Cóż to było?... — zapytał gospodarz.

— Sam nie wiem.. Jakiś zawrót głowy...

— O! przypadłościom podobnym podlegać muszą oracze myśli, rzeźbiarze idei..

Pani Romińska wzruszyła ramionami. Gdyby nie obecność znakomitego gościa, byłaby mężowi wytłumaczyła, że się idei nie *rzeźbi*, a myśli nie *orze* i że powiedzenie podobne jest wielką niedorzecznością. Tak zaś — ramionami tylko wzruszyła i, zwracając się do Kozarskiego, zapytała:

— Możeby pan zechciał poleżeć chwilkę spokojnie?...

— Dziękuję... — odparł. — Nic mi już nie jest.. Był to przełom jakiś, który przeminął i zapewne nie powróci...

Nalał sobie piwa. Pani Romińska podsunęła mu pieczyste i kompot, nabrał i, nim się do jedzenia zabrał, rzekł:

— Czuję powracającą równowagę... Przepraszam, żem państwo osobą moją zaniepokoił, bardzo przepraszam...

— Ach! panie — odparła pani — gdybyśmy mogli byli panu najmniejszą przynieść ulgę, czulibyśmy się najszczęśliwszymi...

Autor spożywał pieczyste z kompotem i z pod oka spoglądał na Zosię. Dziewczyna spostrzegła to, oczęta spuściła i półgębkiem jadła. Płomienie jej do policzków uderzyły, gdy z ust Kozarskiego następujące usłyszała wyrazy:

— Czy pomiędzy panem Rzemuskim a panną Emmą Rzemuską zachodził jaki rodzinny stosunek?...

— Taki, — odparł pan Romiński — jaki zachodzi pomiędzy rodzeństwem.. Pan Adam jest bratem panny Emmy. Nie wie — dodał po chwilce — co się z nią stało...

Pan Kozarski z wyrazem trwogą nacechowanego zapytania w oczach na pana Romińskiego spojrzał.

— Daremnemi były wszelkie poszukiwania..— dodała pani Romińska. — Może nie żyje... może żyje...

— Odbija się to na majątkowych interesach, wiążąc schedę panny Emmy w Kobierzynie...

Kozarski westchnął głęboko.

— Gdybyż się to raz wyjaśniło... — odezwała się pani Romińska.

— Wyjaśni się... — bąknął półgłosem.

Na pieczystem skończył się obiad i po obiedzie, niezwłocznie prawie, Kozarski podszedł do pani domu z giestem pożegnalnym.

— Już?... — tak prędko?... Czy to się godzi?...

— Wybaczyć mi proszę.. muszę spieszyć... — odparł.

— Kolej przecie odchodzi wieczorem..

— Mam przed odjazdem do załatwienia sprawę, niecierpiącą zwłoki...

Pożegnał się z panią, pożegnał się z panem. Podawszy z kolei rękę pannie Ewie, dłoń jej w swojej dłoni na chwilę zatrzymał i w następujące przemówił do niej słowa:

— Dotkliwa nauka... Spotyka mnie ona w życiu po raz drugi... Ha!

Pannie Ewie na policzki rumieńce wybiły. Chciała coś powiedzieć, lecz się wztrzymała. Kozarski dodał:

— Żegnam panią..

— Żegnam... — odrzekła.

Zosię obrzucił długiem wejrzeniem, skłonił się jej i wyszedł.

Po odejściu jego, sposób, w jaki się zachowywał, stał się przedmiotem rozważań, wyrażanych uwagami i zapytaniami, które się zwracały do panny Ewy.

— Czy on taki zawsze?... — zapytała pani Romińska.

— Takim nie był dawniej...

— Więc w nim zaszła zmiana.. Ach! jak się ludzie zmieniają.... Musiała go dotknąć śmierć żony....

— Hm!... — mruknął pan Romiński.

— Znała pani jego żonę?... — zapytała pani Romińska panny Ewy.

— Nie znałam jej pani....

— Nie długo z nią żył.... Kilka lat: zostawiła mu córeczkę w pieluszkach....

— I majątek... — wtrącił pan Romiński.

— Podobno nawet znaczny.... Dla majątku się ożenił dzięki stosunkom, jakie sobie w wysokich porobił sferach...

— Dzięki talentowi... — wtrącił pan.

— Ba.. talentowi... — odparła pani. — Powiedz raczej: giętkości talentu, który się przystósować potrafił.... Równe jego, nawet większe talenty, nie posiadające tej giętkości, paznokcie gryzą... On zaś: reklamą go nad innych wyniesiono i wynagrodzono żoną posażną.... Jest teraz wielkim człowiekiem i bogatym do wzięcia wdowcem.... Ale — dodała — nie życzyłabym go sobie na męża....

— Czemu?... — zapytał mąż.

— Dziwak....

— Słabo się mu zrobiło....

— Nim mu się zrobiło słabo, wygłosił prelekcyę o pryncypiach, za którą... dziękuję!..

Panna Ewa go z tropu zbiła i to, zdaje się, było omdlenia jego powodem.... Trafiła kosa na kamień... Wielkiego, na salonach podziwianego człowieka dotknęło to i zabolało...

W rozmowie tej, która się przeciągnęła, panna Ewa udziału prawie nie brała. Zosia była niemą, ale uważną słuchaczką. Słuchała i po głowie snuły się jej myśli rozliczne, świadczące o budzeniu się władz kombinacyjnych, które w mózgach kobiecych wcześniej się, aniżeli w mężkich, przejawiają. Mniej w nich tęgości, przejawiają się jednak wcześniej. Ateka, Grześ Szyszko, Gucio, Dymecki, panna Ewa, ojciec, wreszcie zginiona ciotka — każda z tych postaci odgrywała rolę w dramacie, który się w jej wyobraźni układał i tworzył obraz, mieniący się barwami. W dziewczynce urabiał się pogląd na życie — znaczył się kierunek tem nacechowany, że osobistości na scenę wychodzące przedstawiały się jej ze strony moralnej swojej wartości, odniesionej do pożytku, z którego sobie jeszcze sprawy nie zdawała, ale który ją mocno zainteresował. Budzić się w niej, świtać zaczęło pragnienie stania się pożyteczną, poprzedzając pragnienia, jakie się budzą w niewiastach w epoce dojrzewania krwi w żyłach. W tym nastroju słuchała rozmowy o Atece, karbowała sobie w umyśle postrzeżenia i byłaby to czyniła długo, gdyby pani Romińskiej nie przyszło na myśl, że pora już odesłać ją ojcu.

— Ach... — zawołała — czwarta dochodzi.... Zosiu! trzeba, żeby Hryhor zaprzęgał....

Posłała do Hryhora rozkaz. W chwilę później na progu pojawił się *miszurys* z najlepszego w Krzywym Rogu domostwa zajezdnego.

(C. d. n.)

też i większe koszta utrzymania, większe potrzeby. A dalej na wsi nigdy się nie zdarzają wypadki tak częste, a tak straszne w ogniskach przemysłowych, że jedna chwila zastoju w pracy pozbawia odrazu setki, a nawet tysiące robotników fabrycznych kawałka chleba.

Cały szereg przyczyn wpływa na to wadliwe kształtowanie się warunków społecznych.

Socyolog niemiecki Schenkendorff powiada, że nieposlednią tutaj odgrywa rolę system obecnego wychowania publicznego. Nie dość bowiem, że wychowywane bywa dzisiaj młode pokolenie prawie zupełnie niepedagogicznie, wymagają bowiem od dziecka więcej, aniżeli jego siły starczą, co szkodliwy wywiera wpływ na jego rozwój indywidualny, a także ujemnie oddziaływa na interesa publiczne, przyzwyczajają nadto dziecko cenić jedynie pracę umysłową, a pogardzać pracą fizyczną. Ta nierówna ocena pracy ustaliła się już w opinii i decyduje w wyborze zawodu. Dzisiaj wszyscy tłoczą się do pracy umysłowej, a fałszywa ta opinia — jak słusznie powiada Schenkendorff — ceni stanowisko najpodrzędniejszego kancelisty wyżej, aniżeli rzemieślnika lub robotnika.

Rzecz jasna, że ambicya, usprawiedliwiona może w teoryi, lecz zgubna w praktyce, w mieście daleko prędzej, niż na wsi, spodziewa się znaleść zaspokojenie; robotnik bowiem fabryczny, mieszkający w mieście, wyposażonem we wszelkiego rodzaju zakłady naukowe, łatwiej niż pracownik rolnik synów swych przygotować jest w możności do tak upragnionego zawodu umysłowego. W ogóle więcej może niż dążenie do polepszenia swego bytu materyalnego pcha coroczne tysiące najdzielniejszych właśnie jednostek ludności wiejskiej do miast wielkich pragnienie podwyższenia swego stanowiska społecznego. Rzecz jest inna, że ze wszech miar słuszne to pragnienie tak rzadko w praktyce znajduje zadowolenie, że olbrzymi procent tych jednostek, spodziewających się w miastach gór złotych, spada do rzędu pozbawionego stałego zajęcia proletaryatu, którego los daleko jest rozpaczliwszy, niż najnędzniejszego robotnika rolnego.

Ze stanowiska gospodarstwa krajowego anormalny wzrost miast wielkich kosztem wsi jest objawem wielce szkodliwym. Dzisiaj jeszcze rolnictwo stanowi podstawę, a w każdym razie główną gałęź produkcyi krajowej. Nie ulega wątpliwości, że tłumne usuwanie się ludności wiejskiej od pracy około roli wyrządza niepowetowane szkody produkcyi rolnej.

Stracenie czterech spiskowców bułgarskich.

Z wielką energią i surowością postąpiły władze bułgarskie ze spiskowcami skazanymi w procesie o zamordowanie Belczewa. Wczorajszy telegram z Sofii doniósł o straceniu czterech głównych spiskowców. Wyrok zatwierdzony został przez Stambułowa, jako zastępcę księcia bułgarskiego. Wiadomość o zatwierdzeniu wyroku nadeszła do Sofii od generalnego prokuratora z Warny i nazajutrz po odebraniu tej wiadomości wyrok został wykonany. Swetosław Milarow, Konstantyn Popow, Tomasz Georgiew i Aleksander Karagiłow straceni zostali przez powieszenie dnia 27 lipca na podwórzu więzienia Czerna Dżamia gdzie wzniesiono dla nich jedną wielką szubienicę z czterema hakami. Skazani zachowali się przytomnie i z rezygnacyą. Karagiłow, umierając, zawołał: „Niech żyje Macedonia!“ inni wołali: „Niech żyje Bułgarya!“ Przy straceniu obecni byli: komendant placu, prokurator wojskowy, protokolanci, lekarze, przedstawiciele władz i krewni skazanych na dzień przedtem o terminie wykonania wyroku zawiadomieni. Zwłoki skazanych pogrzebane będą po za murem cmentarnym.

Mieliśmy sposobność przed paru dniami wypowiedzieć naszą opinię o procesie i o wyroku; nie potrzebujemy zatem teraz rozwodzić się o całej tej sprawie i o surowości wyroku, którą znaczna część opinii publicznej usprawiedliwia.

Naturalnie prasa rosyjska i potakująca jej francuska oburzać się będą na barbarzyńską surowość wyroku i podawać będą w wątpliwość winę skazanych. Zanim nadejdą te głosy, przytaczamy sąd organu dyplomacyi rosyjskiej *Journal de St. Petersburg*, wypowiedziany o procesie przed wykonaniem wyroku śmierci. Oto co pisze ten organ:

„Pierwej jeszcze zanim zapadł wyrok na oskarżonych w sprawie Belczewa, rozmaite dzienniki zagraniczne, a w tej liczbie nawet organa poważne i przyzwoite, jakby na dany sygnał, obrażać zaczęły Rosyę Tym razem mamy do czynienia z oczywistem oszustwem. Wspomniane dzienniki z pewnością nie przyjęłyby na wiarę cytowanych dokumentów w sprawie Belczewa, gdyby je otrzymały od agencyj telegraficznych. Ale że dzieło fałszerzy osłoniło się rzekomą powagą władzy, która je sankcyonowała, prasa poważna stała się mniej krytyczną i bez zastrzeżenia podała czytelnikom wiadomość, iż istnieje rozkaz rządu rosyjskiego, uznający księcia Ferdynanda za wyjętego z pod prawa. Tę śmieszną wiadomość podano i zacytowano wraz z innemi sfałszowanemi dokumentami, które jednakże przez sędziów w Sofii uznane zostały za autentyczne.

„Taka mistyfikacya należałaby po prostu do dziedziny śmieszności, gdyby nie chodziło o najwyższe kary, jakie sąd bułgarski na podstawie tych dokumentów wymierzył i o naród, który musi ulegać takiemu systemowi wbrew wszelkiemu prawu i legalnym traktatom.“

Następnie *Jour. de St. Petersb.* wymienia *Timesa* i inne wielkie organa, które podały apokryfne dokumenta za autentyczne i złożyły odpowiedzialność za knowania i intrygi w Bułgaryi na Rosyę. Organ dyplomacyi rosyjskiej zarzuca wielkiej prasie angielskiej, że tym sposobem zachęciła inne mniejsze organa do „niesumiennego traktowania tej sprawy.“

Podczas gdy prasa rosyjska zaprzecza autentyczności dokumentów, *Swoboda* bułgarska ogłasza je w dalszym ciągu. Obecnie ogłoszono list Chitrowa do dyrektora departamentu azyatyckiego w Petersburgu, dokument świeższej daty, niż poprzednie, bo pochodzący z czerwca 1889 roku. W liście tym donosi Chitrowo, że Dragan Cankow i Piotr Stanczew przybyli do Bukaresztu z pełnomocnictwami wszystkich partyj opozycyjnych aby podjąć rokowania o usunięcie księcia Ferdynanda, i że rewolucyjny komitet załogi wojskowej w Sofii z Panicą i komendantem Kizowem na czele jest ze sprawą tą w porozumieniu. Chitrowo dał Cankowowi i Stanczewowi po 10.000 franków; ci jednak żądają jeszcze pieniędzy na opłacenie ludzi, którzy podejmą się zamordować księcia Ferdynanda.

Odpowiedź z departamentu azyatyckiego była krótka i zawierała polecenie, aby z funduszu okupacyjnego wysłano 50.000 franków do poselstwa w Belgradzie dla Cankowa.

Swoboda zapowiada jeszcze rychłą publikacyę nowych dokumentów z tajników dyplomacyi rosyjskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 lipca.

Jak przewidywaliśmy Izba panów austryackiej Rady państwa załatwiła przedłożenia rządowe w sprawie reformy monetarnej niemal bez dyskusyi od razu w drugiem i trzeciem czytaniu. W rozprawach ogólnych oprócz ministra skarbu przemawiał tylko książę Windischgraetz, który jako przewodniczący w komisyi walutowej nie mógł zabierać głosu, a pragnął wypowiedzieć swoje zapatrywania. W dyskusyi szczegółowej przemawiał również jeden tylko mowca hr. Kufstein, który imieniem wszystkich stronnictw wniósł o przyjęcie projektów *en bloc*. Izba wniosek ten uchwaliła jednogłośnie i również jednogłośnie przyjęto projekty rządowe w drugiem i trzeciem czytaniu. Bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu załatwiono projekta o pożyczce na cele naukowe, o ochronie przeciw księgosuszowi, o kasach gwareckich, o państwowym funduszu melioracyjnym na rok bieżący i kilka spraw pomniejszych. Wreszcie dokonano wyborów do delegacyj wspólnych. Z polskich członków Izby panów wybrano do delegacyi jako członków pp. hr. Badeniego i dra Dunajewskiego, a pp. hr. Krasickiego i Siemieńskiego, jako zastępców. Jak wiadomo z wczorajszych telegramów, na posiedzeniu tem hr. Taaffe ogłosił zamknięcie wiosennej sesyi Rady państwa.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarskiem rozporządzeniem z dnia 14 lipca pomnożono liczbę adyutów dla auskultantów we wschodniej Galicyi z 125 na 150, równocześnie jednak zwinięto posady płatnych auskultantów, utworzone z powodu zakładania ksiąg gruntowych. Nadto pomnożono posady substytutów przy prokuratoryi rządu w Tarnopolu z 2 na 3 i w Przemyślu z 1 na 2. Nie posiadamy wprawdzie pod ręką dat autentycznych, które pozwoliłyby ocenić doniosłość owego „pomnożenia“. Równoczesne zniesienie posad płatnych auskultantów, zatrudnionych przy zaprowadzeniu ksiąg gruntowych, każe jednak obawiać się, że owo „pomnożenie“ jest właściwie tylko utrzymaniem istniejącego stanu, który wywołało zaprowadzenie ksiąg gruntowych, a który dziś już wobec pomnożenia się pracy w sądach wcale już nie wystarcza.

Deutsche Ztg. donosi, że hr. Taaffe dzisiaj wyjeżdża do Ischl, aby uzyskać od cesarza zatwierdzenie uchwał, które zapadły na ostatniej Radzie ministrów. Dziennik ten zapowiada ogłoszenie nader interesujących wiadomości, które ma nastąpić w najbliższym czasie.

Międzynarodowa parlamentarna konferencya dla sądów polubownych i pokoju odbędzie się tego roku jak wiadomo w Berlinie w dniach 28, 29 i 30 sierpnia.

Z członków austryackiej Izby dep. zapowiedzieli dotychczas swój udział pp. dr. Bareuther Bohaty, Doleżal, Dworak, Exner, Fanderlik, Gniewosz, J. Haase, Helcelet, dr. Herold, Hoch, dr. Jaques, hr. Kaunic, baron Kübeck, Czestmir Lang, dr. Lewakowski Ludwig, Müller, Nabergoj, Nedella, Neuber, Neuwirth, Nischelwitzer, Pernerstorfer, Pirquet, Popper, baron Rolsberg, dr. Roszkowski, Vośniak, Winterholler i Zacek.

Z Izby panów zgłosił swój udział ksiądz kanonik Starhemberg. Na przedstawicieli grupy austryackiej wyznaczono pp. Gniewosza i barona Pirqueta, którzy wyjadą około 20 sierpnia do Berna celem wzięcia udziału w pracach przygotowawczych

Mowa Bismarka.

Nie mógł sobie stary Bismark odmówić przyjemności, by z okazyi pobytu wielbicieli swych z Palatynatu i innych okolic w Kissingen nie wygłosić większej mówki, w której starał się im dowieść, że dzieło zjednoczenia Niemiec jest wyłącznie jego dziełem. Dumnym się czuje Bismark, że dawni jego nieprzyjaciele pozostali i teraz wiernymi uczuciu nienawiści do niego i nie zazdroszczą wcale obecnemu rządowi, że w nich ma teraz wspólnika w zwalczaniu Bismarka. Niechaj wielbiciele jego południowo-niemieccy wybaczą mu, że wygłasza mowę polityczną.

„Ale kto, jak ja — powiada Bismark — przez lat 40 trudnił się polityką, ten nie może jej się teraz wyrzekać. Niechaj mi zamykają usta, jak się podoba, ja jednak milczeć nie będę. Wszyscy moi przeciwnicy są zdania, że postać moja lepiej i szlachetniej przedstawiałaby się w historyi gdybym teraz nie mówił ani słowa. A ponieważ nie chcę słuchać tej rady, przeto wydają moi przeciwnicy najgorsze sądy o mej osobie i o moim charakterze. Panowie ci, a mianowicie organa oficyalne, które im w tem pomagają, zapominają że kiedy mię teraz za złego człowieka ogłaszają i rzucają na mnie podejrzenie, kiedy opuściłem swoje stanowisko, że tem samem coś spada także na sam urząd, który do niedawna sprawowałem.

„Trucizna, którą mnie obryzgują, pozostaje także na wynikach wspólnej pracy mojej, narodu i cesarza przy odrodzeniu narodowem, skoro mnie, współpracownika w tem dziele i mogę śmiało powiedzieć najczynniejszego współpracownika, przedstawiają jako błazna, który nie wie dzisiaj, czego chce i jako człowieka chciwego władzy“.

W manifestacyach brało udział do 5 tysięcy osób z Badenii, Hesyi, Palatynatu, Frankfurtu i Turyngii. Wszystkich tych nazywa *Germania* „Reichsnörgelami“, którzy do spółki z Bismarkiem oponują przeciw obecnemu rządowi i cesarzowi.

Uroczystości Kolumba.

Uroczystości Kolumba które się odbędą w Genui, Palos i w Nowym Jorku, zaczynają nabierać także znaczenia pod względem politycznym. Z okazyi bowiem tych uroczystości odbędą się także manifestacye flot niektórych państw ościennych, których stosunki polityczne wiele pozostawiały do życzenia. Pomiędzy Włochami a Francyą mianowicie, kiedy Włochami rządził Bismark włoski dziś na szczęście dla Włoch już usunięty Francesco Crispi, stosunki polityczne były bardzo a bardzo naprężone. Dziś, gdy główna zapora zbliżenia się ewentualnego obu tych państw romańskich już jest usuniętą, stosunek obustronny poczyna się też zmieniać na lepsze, a pierwszy krok ku zgodzie robią tym razem Francuzi, albowiem rząd Francuski — jak głoszą powszechnie — postanowił wysłać do Genui, dokąd zjedzie król Humbert na czas uroczystości Kolumba, także oddział floty, konsystującej na morzu Śródziemnem, na powitanie monarchy włoskiego, bawiącego w pograniczu francuskiem. Wprawdzie rząd włoski nie otrzymał jeszcze o tym zamiarze rządu francuskiego urzędowego zawiadomienia ale nie mogło ono dotąd nastąpić, ponieważ włoski minister spraw zagranicznych nie doniósł jeszcze państwom ościennym oficyalnego terminu odbycia uroczystości genueńskiej

Stosunek Włoch z rywalizującą z niemi, mianowicie w polityce kolonialnej Hiszpanią, nie był także najidealniejszym Obecnie donosi depesza rzymska, że rząd włoski postanowił na uroczystości urzędowe na cześć Kolumba w Palos, mieście portowem Hiszpanii, wysłać eskadrę, składającą się z pancerników „Lepando“, „Duilio“ i „Dogali“ i znajdującego się obecnie w porcie kadykskim krzyżownika „Beusana“. Eskadrze tej przewodzić będzie kontradmirał de Liguori.

Wreszcie po znanych wypadkach w Nowym Orleanie w północnej Ameryce, gdzie ludność miejscowa wykonała sąd doraźny na Włochach za co rząd Stanów Zjednoczonych długo nie chciał dać rządowi włoskiemu żądanej satysfakcyi i skutkiem czego stosunki pomiędzy obydwoma państwami do niedawna były mocno naprężone przyczyniła się projektowana w Nowym Jorku uroczystość Kolumba, do naprawienia tych stosunków. Kolonia włoska w Nowym Jorku ofiarowała miastu wspaniały pomnik Kolumba, którego koszta reprezentują poważną sumę 150.000 franków. Na dzień odsłonięcia pomnika postanowił rząd włoski wysłać jako urzędowego reprezentanta eskadrę floty swojej, czyniąc tem samem pierwszy urzędowy krok do złagodzenia istniejącego jeszcze nieporozumienia włosko-amerykańskiego.

Kronika.

Kraków, 28 lipca.

W sprawie grożącej cholery. Magistrat krakowski następujące wydał obwieszczenie:

„W myśl okólnika Wysokiego Namiestnictwa z dnia 14 lipca b. r. L. 52222, wydanego z powodu zbliżającej się cholery, wzywa się tak właścicieli domów, jak i wynajmujących pomieszkania, aby o każdym podejrzanym przypadku tej choroby donosili bezzwłocznie Magistratowi. Zarazem poleca się, aby wydzieliny takich chorych przed usunięciem ich od wietrzono za pomocą rozczynu kwasu karbolowego, zawierającego na 9 części wody 1 część surowego kwasu karbolowego.

„Jednocześnie Magistrat oznajmia, że zaniedbanie obowiązku doniesienia o przypadkach cholery będzie karane w myśl rozporządzenia Ministerstwa z dnia 30 września 1857 (Dz. u. p. L. 198) grzywną od 1 do 100 złr., a względnie aresztem od 1 do 14 dni“.

Namiestnictwo w tej sprawie ogłosiło następujące zarządzenia:

„Żandarmów, ustanowionych w pasie rewizyjnym do kontroli katastru bydła, można użyć do nadzoru nad wykonywaniem środków sanitarno-policyjnych. W całym kraju znajduje się 226 żandarmów, przeznaczonych dla kontroli bydła w pasie granicznym od strony Rosyi, przeto będą mogli oni oddać niemałe usługi przy wykonywaniu środków przeciw zwalczeniu cholery. Przy każdym z Rosyi przybywającym pociągu ma być obecny przynajmniej jeden żandarm, celem udzielenia pomocy lekarzowi, eksponowanemu w miejscu wchodowem. We wszystkich innych miejscach wchodowych winien być przez cały dzień przynajmniej jeden żandarm, z obowiązkiem zarówno jak urzędników cłowych i straży skarbowej, być pomocnym lekarzowi tam eksponowanemu, a w braku lekarza zwracać baczną uwagę na stan zdrowia podróżnych i w razie dostrzeżenia podejrzanych symptomatów, bezwarunkowo wzbronić takim podróżnym przekroczenia granicy.

„Posterunki wzdłuż linii granicznej mają jaknajczęściej wysyłać patrole na granicę, aby podróżnych, którzyby nielegalnemi drogami przekroczyli granicę, odstawić do władzy, a chorych lub podejrzanych zawrócić bezzwłocznie po za granice“.

Z Sambora donoszą nam: Rada gminna tutejsza zwołała nadzwyczajne posiedzenie, na które prócz radnych zaproszono starostę, lekarza powiatowego, reprezentantów wojskowości i wszystkich lekarzy i aptekarzy, a to w celu naradzenia się nad środkami policyjno-sanitarnej ustawy, jako profilaktycznemi przeciw ewentualności pojawienia się cholery. Po ogólnej naradzie, mającej głównie na celu pouczenie obecnych włościan o epidemii cholery, o zachowaniu się podczas niej i t. p., przystąpiono do wyboru pięciu komisyj, a każdej z nich przydzielono po 2 dzielnice miasta do szczegółowej rewizyi pod względem sanitarno-policyjnym i przedłożenia odpowiednich wniosków. Komisye już rozpoczęły swą czynność, a nie ulega wątpliwości najmniejszej, iż działalność ich, poparta powagą władz, wyda dla miasta korzystne wyniki nietylko na wypadek dość groźnego gościa, lecz i w znaczeniu *„semper et pro semper“*, gdyż stan niektórych dzielnic miasta jest tego rodzaju, iż nawet w zwykłych warunkach, bez pojawienia się epidemii cholery, cierpianym być nie powinien.

Minister Zaleski dziś rano pospiesznym pociągiem przybył *incognito* z Wiednia do Krakowa i zajechał do Grand hotelu.

Namiestnik Morawy Loebl wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Berna do Lwowa.

Aprobata. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t. „Gramatyka języka greckiego szkolna, ułożył E. Fiderer we Lwowie 1892, nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“ w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego w gimnazyach z językiem wykładowym polskim. Cena egzemplarza oprawnego 1 złr. 60 ct.

Zmarli. Michał Wierzbowski, były student medycyny w Krakowie, zmarł w Podul-Hoci (Rumunia).

Z Towarzystwa weteranów wojskowych. Na posiedzeniu miesięcznem postanowił wydział I. Stowarzyszenia weteranów wojskowych zaprosić na honorowych członków dra Henryka Jordana, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Zenona Korotkiewicza, dyrektora policyi krakowskiej, i Jakóba Barberowskiego, kupca i właściciela dóbr ziemskich.

Śledztwo przeciw oprawcy miejskiemu, Janowi Kozłowskiemu, prowadzi jeszcze policya krakowska. Z wyników śledztwa tyle na razie możemy ogłosić, że przyaresztowani zostali dotąd: oprawca Jan Kozłowski, jego gospodyni Wiktorya Kłosek i służąca Karolina Pisarska.

Dowiadujemy się, że magistrat zarządził ściślejszą kontrolę nad mięsem konfiskowanem w rzeźni, mianowicie, że mięso to zapuszcza się teraz karbolem wobec weterynarza miejskiego, a nadto zakopuje się to mięso pod nadzorem tegoż weterynarza.

Tak można było robić już od dawna!

Z teatru. W uzupełnieniu sprawozdania z wtorkowego przedstawienia opery Mascagniego „Cavalleria rusticana“, zapisać należy rzetelną pochwałę orkiestrze lwowskiej, na której spoczywa najważniejsza część zadania. Wzmocniona najlepszemi miejscowemi siłami wywiązała się z zadania zupełnie zadowalająco. Pożądane bardzo liczebne zwiększenie jej po nad cyfrę wczorajszą jest niestety niemożliwe z powodu braku miejsca.

Wystawa opery nie pozostawiała nic do życzenia. Dekoracya miasteczka włoskiego, według scenaryusza medyolańskiego, wykonana przez p. Dülla, przedstawia się bardzo ładnie.

MURAWIEW.

9 (Ciąg dalszy).

VI.

(*Nawracanie na prawosławie. — Ganeckoj i Dmitrjew. — Sądy wojenne.*)

Czem był naczelnik wojenny za Murawiewa — dość spojrzeć tylko na takiego Ganeckoja, Murawiewa syna, Mannikina, Borejszę lub Dmitrijewa. Były to potwory.

Dnia 13 listopada 1863 r. wkraczał naczelnik wojenny gubernii grodzieńskiej Ganeckoj do Łomży. Poprzedziło go pół sotni kozaków. Sam wtargnął na czele kilku rot piechoty, wlokąc za sobą paru burmistrzów po drodze porwanych. Roztarasował się w pokojach cesarskich na poczcie. Czekali tu już na niego oficerowie garnizonu. Na powitanie otrzymali wygowor za niedołężne tłumienie buntu i małą dotychczas liczbę przestępców. Nazajutrz zwołał Ganeckoj całe miasto; urzędników, nauczycieli i księży przyjmował pod dachem, mieszczan pod gołem niebem. Do inteligencyi przemówił:

— „Wszyscyście wy buntownicy, wszystkich wieszać będę“.

Na dyrektora gimnazyum, Karola Wittego, krzyknął w dodatku:

— „*Kakaja u tjebja boroda*“ i nakazał mu brodę zgolić. Zapytał potem, dlaczego studenci nie noszą mundurów rosyjskich? i oznajmił, że w kraju rosyjskim rosyjski tylko język i rosyjska tylko nauka w szkołach wykładane być muszą: jego już w tem głowa [1]). Potem zeszedł na plac, miał przemowę o niegodziwości powstania i zapowiedział, że ktokolwiek, chociażby tylko szarpi na rany, dostarczy powstańcom, ukaranym będzie jako buntownik — „a znacie już szubienicę“ — zakończył. Wreszcie nakazał modły za Aleksandra II. Tłum się zawahał, ale kozacy z tyłu nastawili piki i wymierzyli nahajki i kolana się pozginały. Najpierwsi uklękli żydzi, bo stali najbliżej kozaków, w ostatnim szeregu. Po akcie klęczenia nabrał naczelnik lepszego humoru i zapowiedział łaskę: ktokolwiek wyda wszystko, co ma zakazanego, będzie wolnym od kary, a gorliwe sługi swoje cesarz szlachectwem poobdarza. Dla żydów tylko był naczelnik ciągle jeszcze niełaskawym. Nazwał ich niewdzięcznikami, a źle myślącym zagroził Sybirem i szubienicą.

Przez dwa pierwsze dni pobytu w Łomży uwięził Ganeckoj 150 osób z samego miasta, głównie żydów i to bogatych, *et pour cause*. W ciągu tygodnia z miasta i okolicy wtrącił do więzienia tysiąc osób, cały sąd pokoju, większą część trybunału cywilnego i sądu policyi poprawczej, kilku nauczycieli wraz z dyrektorem gimnazyum, proboszcza katolickiego, ks. Andruszkiewicza, proboszcza ewangelickiego, ks. Haberbanta kilku obywateli wiejskich, pomiędzy innymi Teofila Lutosławskiego z Drozdowa; wtrącił do więzienia i 65-letnią panią Trzeszczkowską. W więzieniu otrzymali chłostę: prokurator sądu poprawczego Troszewski, ks. Talarowski, nauczyciel religii w gimnazyum, lekarz Edelstain, Nowiński, obywatel ziemski Tykociner, dzierżawca dochodów konsumcyjnych i pomieniony Lutosławski. Talarowskiego oficer, asystujący w chłoście, w dodatku jeszcze spoliczkował. Wittego i Haberbanta kazał Ganeckoj natychmiast wywieść do Rosyi, a Konstantego Kuleszę, dobrego szlachcica z górnego Podlasia, rozstrzelać. Na liście przeznaczonych do rozstrzelania miał 32. Zatrwożeni okupywali się tysiącami rubli. Krzyż kamienny w mieście pogruchotał; spędziwszy ludność, opasał ją wojskiem, by spokojnie na znieważanie wiary swej patrzała; tego już dokazać nie mógł, aby zniszczenia dokonały kobiety własnemi rękami Dopiero, „ustaliwszy porządek“ pociągnął dalej

Ten sam Ganeckoj w powiecie Pruzańskim w Łyzkowie Kurpińskiego w grudniu 1863 r. zgromadził żydów na rynku i zaproponował im przejście na prawosławie. Zanim ochłonęli z takiej propozycyi, już pop kropił ich święconą wodą: wtedy dopiero uciekać zaczęli, kozacy za nimi w pogoń. Wielu było potratowanych. Objazdy Ganeckiego pozostaną długo pamiętnemi na Litwie; kiedy przeciągnął przez terytoryum swej władzy, złożone z Augustowskiego i Grodzieńskiego, kto żyw uciekał mu z drogi, bo nie było takiego *osmotru*, podczas którego nie uwięziłby kilkudziesięciu „podejrzanych“ lub „zuchwałych“. Jeżeli był w szczególnie dobrym naczelnikowskim nastroju, nakazywał kozakom napotykanych bić na poczekaniu. Podejrzanem i zuchwałem wydawało się Ganeckiemu już to, że ktoś jechał zbyt rączo, że woźnica trzaskał zbicza a konie miały na sobie uprząż krakowską, — na całej Litwie od czasów Murawiewa wzbronioną. Ten sam Geneckoj wypuszczając Dmitrjewa na Trzcianne i Tykocin, powiedział mu: „Rób co chcesz, byleś tylko uspokoił. Możesz co piątego rozstrzelać“. Zeznał to sam Dmitrjew w sądzie wojskowym. Z upoważnienia Ganeckiego inny naczelnik, Cerkowników, w Sejneńskim przymuszał włościan litewskich do wydawania broni, piekąc obnażone ich ciała rozpalonemi bagnetami. Z jego również korpusu wywierano tyrański przymus adresowy i balowy. Obywateli z Augustowskiego przywożono do Wilna pod konwojem i tam dawano im do podpisania akty skruchy, wiernopoddaństwa i dziękczynienia za wszystkie dobrodziejstwa. Kiedy w styczniu 1864 r. Henryk Bielawski ośmielił się lekceważyć adresy, a słowo jego doszło do uszu władzy, Ganeckoj kazał nieszczęśliwego rozstrzelać (d. 17 lutego 1864 r. w Suwałkach).

A oto naczelnik mniejszy, nie powiatowy nawet, ale stanowy Dmitrjew, kapitan 10-go ingermanlandzkiego pułku piechoty, dowodzący siódmą rotą w Tykocinie. Władzy jego ulegało 30 mil kwadratowych kraju, 200 wsi i osad, 100 000 mieszkańców. Trzymał on przy sobie bandę opryszków dla lepszego obdzierania ludności. Dmitrjew dawał im po kilkunastu żołnierzy i kazał napadać na podejrzanych. Niekiedy i sam osobiście urządzał nagłe zejścia i rewizye w celach rabunku. Pieniądze, jako zawsze przeznaczone na powstanie, zboże, bydło, konie, wozy i powozy, wszystko zabierał. W Tykocinie, wraz ze spólnikiem swoim Kabalewskojem miał składy rzeczy zrabowanych. Przy badaniach dopuszczał się okrucieństw, wyroki wykonywał nie czekając na konfirmacyę, w tem Murawiewowskiem przekonaniu, że im prędzej, tem lepiej. Po wyroku na Januszczyka i Górskiego, kazał w rynku na koszt miasta wykopać dwa doły, postawić dwie szubienice i zrobić dwie koszule śmiertelne, a nie mogąc się doczekać konfirmacyi z pobliskiego Białegostoku, bez niej ofiary swe powiesił. Władze królestwa tak lekceważył, że w sądzie poprawczym pił wódkę i zajadał kiełbasy — „bo — mówił — gdzie nie ma *sercała*, tam nie ma i sądu“. Dwóch braci Kurzynów Alfonsa i Apolinarego, podczas śledztwa w więzieniu tykocińskiem tak ciężko pobito, że pierwszy z nich zmarł w trzy, drugi w pięć dni (13 i 15 grudnia 1863 r). Zaknutowanych odniesiono do więzienia. Wziął potem Dmitrjew pod badanie Jana Swiętorzeckiego. Sam walił go kijem po głowie a w lewe ramię wkręcał mu grajcarek. Ofiarę, gdy zemdlała, odniesiono także do więzienia.

Po Świętorzeckim przyszła kolej na Orłowskiego. Biło go sześciu kozaków nahajkami, a dla większej wytrzymałości kazał naczelnik stanowy ciało oblewać wodą Skatował jeszcze w podobny sposób Michała Gąsowskiego 60-letniego starca, Antoniego Kupińskiego, Antoniego Maleszewskiego i Stanisława Truskolaskiego. Gdy w pięć dni po śmierci Apolinarego Kurzyny, dnia 20 grudnia, wobec władz rosyjskich wyjęto zwłoki z ziemi, obdukcya lekarska urzędowa znalazła na nich ślady gangreny. Gwałcenie kobiet przy pomocy kozaków, więzienie mężów dla zdobywania żon, trzymanie na smyczy owych szpiegów i łupieżców — wszystkie opowiedziane tu fakta nie byłyby jeszcze ściągnęły sądu na zbrodniarza, gdyby nie bal w imieniny następcy tronu dnia 18 grudnia 1863 r. Dmitrjew, widocznie po pijanemu, na dwóch szubienicach w rynku przed swem mieszkaniem w Tykocinie, poustawiał beczki ze smołą, na wyprawionym balu tańczył kozaka i byczka ze szpiegami, kazał całować ich w brody, księżom zakasywał poły i wyciągał ich na środek do tańca. Doniosło się to do Łomży i Grodna, stamtąd do Murawiewa. Z Wilna nakazano śledztwo, którego akta numerem 283 opatrzone, w r. 1870 znajdowały się w archiwum sztabu wojsk okręgu wileńskiego. Siedemdziesiąt osób stwierdziło wyzysk, rabunek, gwałt, okrucieństwo. Skrupiło się wszystko na owych tajnych agentach Dmitriewa, dwaj, Sepetko i Zawadzki poszli na Sybir. Za istotnym przestępcą wstawiał się sąd rosyjski, ze względu „na potrzebę sprężystości przeciw powstaniu i instrukcye władzy zwierzchniej.“ Silnie ujęło sędziów zeznanie podsądnego, że „jedynym środkiem do wydobycia tajemnicy, gdzie ukryta jest broń polska, było poddanie buntowników biczowaniu.“ Do przekonań sędziowskich przemówiło i to, że „gdzie wszyscy byli buntownikami, tam nie można było przebierać w środkach“ [1]).

(C. d. n.)

[1]) Opowiadanie samego Wittego z r. 1868.

[1]) Dokumenta urzędowe do historyi gospodarstwa moskiewskiego w Polsce od r. 1734—1866; zebrał N. E. (Kraków 1870). Ostatecznie sprawę tę rozstrzygnął Kaufman konfirmacyą z d. 26 stycznia 1866 (s. s.).

Przedstawienia dopełnił odwieczny wodewil J. Miłkowskiego „O chlebie i wodzie“, w którym nader korzystnie zaprezentowała sceniczne zdolności p. Kliszewska. Jako pełna wdzięku i inteligencyi pensyonarka zainteresowała artystka melomanów teatralnych swą grą, pełną finezyi. Sekundował jej dobrze, jako nauczyciel muzyki, p. Laskowski.

Wielkie *„pas de deux“*, wykonane przez solistów baletu p. Se-egni i p. Salvaggi, urozmaiciło piękny wieczór wtorkowy.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby porządek afisza układanym był w ten sposób, aby „Cavalleria“ rozpoczynała przedstawienie. Wiele bowiem osób, przychodzących wyłącznie tylko dla usłyszenia opery, zmuszonych jest w ten sposób słuchać całego przedstawienia. (*wp.*)

Aresztowanie fotografa. W Krakowie aresztowano przed kilku dniami fotografa Jana Kratkyego z Kolina w Czechach, który przybył tutaj umyślnie, aby poczynić zdjęcia fotograficzne z ważniejszych budowli i zabytków historycznych. P. Edw. Jelinek, spotkawszy owego fotografa dał mu bilet z poleceniem do jednego ze swych znajomych w Krakowie, aby p. Kratkyemu nie czyniono trudności w spełnieniu jego zamiarów. Niestety p. Kratky nie usłuchał rady swego ziomka lecz przystąpił odrazu *ad rem.* W chwili, gdy czynił zdjęcie fotograficzne z kopca Kościuszki został przez oficera przechodzącego aresztowany. Dopiero po kilkakrotnej wymianie depesz między Krakowem a Kolinem, skąd przyszło zapewnienie, że Kratky jest fotografem, a nie szpiegiem, puszczono go na wolność.

Cesarz wyjedzie do Lwowa z Ischl, wedle ostatnich doniesień, dnia 29 sierpnia br. We Lwowie zawiązał się już komitet obywatelski, który ma się zająć utrzymaniem porządku podczas przyjazdu i pobytu cesarza, niemniej przyozdobieniem miasta. Utrzymanie porządku powierzył komitet „Sokołowi“ lwowskiemu i strażom ogniowym ochotniczym z miasta i kraju, — w razie potrzeby Towarzystwa te przybiorą sobie ochotników z pomiędzy obywatelstwa lwowskiego.

Korowód z pochodniami na cześć posła Szczepanowskiego, urządza dziś w czwartek 28 bm. młodzież handlowa i przemysłowa we Lwowie.

Z politechniki lwowskiej. Na wydziale budowy machin przystąpiło w dniu 25 bm. sześciu kandydatów do II egzaminu rządowego i zdali go z następującym rezultatem: Zygmunt Bielski, Józef Klimonda (z odznaczeniem), Ludwik Mataszowski (z odznaczeniem), Władysław Leśniak, Edward Rauch i Eugeniusz Siebauer.

W sprawie wystawy przemysłu budowlanego. Komitet wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że z powodu otwarcia wystawy dnia 29 sierpnia br. rozpoczęte zostały roboty instalacyjne na placu wystawowym i że z tego powodu biuro komitetu, znajdujące się dotychczas w rynku pod l. 30, przeniesione zostanie dnia 28 bm. do gmachu szkoły politechnicznej. — Biuro otwarte od godziny 9 do 12 przed południem i od 3 do 7 po południu.

Zarazem zawiadamia komitet interesowanych, iż nowo ustawiony parkan, odgraniczający plac wystawy od ulicy Leona Sapiehy i ulicy Technickiej przeznaczony został na umieszczanie anonsów malowanych i nalepianie afiszów. Odnośne zamówienia przyjmuje i wykonuje p. Jan Bromilski, skład papieru i przyborów rysunkowych we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 11.

Niezwykły pogrzeb. W Warszawie w roku zeszłym zmarł w hotelu Europejskim przejeżdżający turysta angielski, lord Henryk Gelsmore. W chwili, gdy rodzina zamierzała zająć się eksportacyą zwłok do Anglii, znaleziono testament, w którym lord żąda, aby ciało jego przewieziono do Genewy i spalono w tamtejszem crematorium, a popioły. włożone w urnę, przewieziono do Indyj, gdzie mają być złożone w grobowcu przy trumnie siostry. Rodzina, nie szczędząc kosztów, które pochłonęły sumę, stanowiącą dla niejednego majątek, spełniła wolę zmarłego i w chwili obecnej urna, zawierająca popioły ekscentrycznego lorda odbywa podróż do Indyj.

Odnaleziony spadkobierca. Trzy lata dobiega, jak przez ogłoszenia w pismach warszawskich poszukiwano Andrzeja Kawelskiego, urodzonego w r. 1869 w Warszawie z matki Gabryeli Deleche, Francuzki. Adwokat paryski poszukiwał młodzieńca dla zrealizowania spadku po wuju, który pozostawił znaczne mienie. Szczęśliwy sukcesor, nic o tem wszystkiem nie wiedzący, dopiero teraz został odnaleziony. Andrzej Kawelski odbywa służbę wojskową w gubernii ołonieckiej. Wskutek starań adwokata paryskiego otrzymał urlop i przed kilku dniami właśnie przyjechał do Warszawy, aby zebrać potrzebne legitymacye, z któremi udaje się do Paryża. Kawelski jest czeladnikiem pozłotniczym i francuskiego języka wcale nie posiada, stracił bowiem matkę w 6 roku życia. Majątek, jaki ma odziedziczyć, dochodzi podobno do miliona franków.

Poszukiwani są następujący stali mieszkańcy Warszawy, którzy zniknęli bez wieści: Wanda Artychowska 56 l., Michalina Wołkowińska 56 l., Michał Garlicki 106 l., Aleksy Zejdowski 60 l., Kazimierz Wincenty Kurząkowski 42 l., Franciszek Józef Matuszewski 36 l., Zofia Pawłowska 62 l., Rafał Radziwiłowicz 32 l. Rozalia Skrzynkowska 47 l., Antoni Onufry Stawicki 19 l., Jan Szymon Świacki 20 l., Maryanna Władysława Jaroszczykówna 16 l.

Wypadek kolejowy. Donoszą z Radomia: W nocy z dnia 11 na 12 b. m. około godziny 11 wieczorem, na odnodze kolei iwangrodzko-dąbrowskiej Bzin-Koluszki, w odległości 2-ch wiorst od stacyi Bzin, na przejeździe nr. 3, wydarzył się fatalny wypadek. Pociąg towarowy nr. 208, dążąc z Koluszek do Bzina, wpadł na parokonną krytą furmankę, w której znajdowało się 6 u podróżnych. W mgnieniu oka wóz został rozbity na kawałki. Ze znajdujących się tam podróżnych: Icek Cukierman z Łukowa, Lejba Frydman z Terespola i Icek Katz z Szydłowca zabici zostali na miejscu; reszta żydów, a mianowicie: Boruch Wasersztein z Szydłowca, Icek Majer Sylbersztein z Pułtuska i woźnica Szlama Grosman zostali silnie potłuczeni i odwiezieni do szpitala żydowskiego w Radomiu. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż fatalny ten wypadek wydarzył się podczas nocy księżycowej wskutek niezamkniętego przejazdu nr. 3, znajdującego się na szosie z Szydłowca do Bzina.

Bolesny zawód spotkał młodoczeskiego posła p. Purkharta. Stara *Presse* donosi, że dnia 21 lipca przyszedł on do kasy biura Rady państwa, aby odebrać swoje dyety za ostatnią sesyę. Ponieważ sesya ta trwała od 26 kwietnia do 21 lipca, a zatem przez 86 dni, przeto miał nadzieję, że dostanie 860 złr. Nie liczył się jednak z tem, że prezydyum Izby spostrzegło dobrze, iż przez cały ten czas był on tylko na jednem posiedzeniu, zresztą nie było go nawet w Wiedniu. Jakoż kasa wypłaciła p. Purkhartowi zamiast 860 złr. tylko 20 złr., a mianowicie 10 złr. za to posiedzenie, na którem był i 10 złr. za ostatnie, na które przybył do Wiednia, aby odebrać pieniądze.

Zjazd ślusarzy z całej Austryi odbędzie się w Wiedniu w dniach 14 15 i 16 sierpnia. Wychodząca w Wiedniu *Schlosser Zeitung*, będąca centralnym organem wszystkich Towarzystw ślusarskich w Austryi, ogłasza szczegółowy program tego zjazdu i uprasza, aby najdalej do 6 sierpnia zawiadomiono komitet którzy delegaci pojadą na zjazd. — Przybywających na zjazd uczestników powitają na dworcu członkowie komitetu, których poznać będzie można po tem, że będą ubrani w krawaty czerwono-białe. Komitetowi ci zajmą się także wygodnem pomieszczeniem gości. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w redakcyi *Schlosser Zeitung* w Wiedniu III Salmgasse 1.

Kongres cyklistów. Międzynarodowy kongres cyklistów odbędzie się w Koburgu dnia 31 lipca r. b. Zjazd trwać będzie przez sześć dni. Z Warszawy na kongres wybiera się kilku cyklistów pod kierownictwem konsula p. Zygmunta Polakiewicza. Cykliści warszawscy wyruszyli już do Berlina koleją, skąd 400 kilometrów przejadą na rowerach własnych.

Pewien cyklista w Beauraing w Belgii zaproszenia na swój ślub zaopatrzył uwagą: „Jazda do kościoła korowodem na welocypedach.“ Oryginalny musiał być widok tego orszaku. — O innem znów zastosowaniu welocypedu donoszą dzienniki berlińskie: Oto w zamieszkałych przez ludność robotniczą dzielnicach Berlina jeżdżą po bardziej ożywionych ulicach handlarze na welocypedach i sprzedają gorącą kawę. Handlarzom tym wolno jest sprzedawać kawę tylko objeżdżając.

Długość kolei żelaznych na całym świecie wynosiła w końcu r. 1890 według źródeł urzędowych 617.285 klm., czyli że szyny otoczyłyby $15^1/_2$ razy kulę ziemską, ułożone pionowo sięgnęłyby od ziemi powyżej księżyca. Z ogólnej liczby kilometrów przypada na Amerykę 331 417, a na Europę 223 869. Z kolei amerykańskich najwięcej 268 409 klm., przypada na Stany Zjednoczone, gdy w Europie pierwsze miejsce w tym kierunku zajmuje państwo niemieckie, którego sieć kolejowa ciągnie się na przestrzeni 42 869 klm. Japonia posiada już 2332 klm kolei, a Indye brytańskie 27.000 klm. W kolejach żelaznych całego świata tkwi kapitał, wynoszący 131 miliardów marek.

Zamach na szacha. Donosiliśmy w swoim czasie o nieostrożnym strzale ulubieńca szacha młodego chłopca, który go na krok nie odstępuje, Kulam-Ali-Chana, przezwanego na rozkaz Nasr-Eddina „Agis-Sultanem“ (ulubieniec szacha). Strzał ten omal że nie pozbawił życia władzcę Persyi, kula bowiem tuż obok głowy jego przebiegła. Bliższe w tej sprawie szczegóły inaczej rzecz przedstawiają: szach raniony i to ciężko, a nawet podobno raniony z umysłu. Kulam-Ali, jadąc z szachem w powozie, bawił się rewolwerem, który nagle wystrzelił, przyczem kula trafiła Nasr-Eddina. Inni twierdzą, iż ulubieniec strzelał z umysłu, podmówiony do tego. Pogłosce tej przypisują fakt wydalenia Kulam-Alego z dworu szacha i zamknięcia go pod ścisłą strażą w Teheranie. Dalszemi następstwami wypadku są dymisye, które otrzymali: wielki wezyr Emin-Sultan i ciotka Agis-Sultana, Emin Akadas. Kulam-Ali-Chan bowiem jest siostrzeńcem wiekowej już dziś ulubionej żony szacha, tej samej, która w r. 1890 jeździła do Wiednia leczyć się na oczy. W młodości swojej odgrywała ona poważną rolę nietylko w haremie Nasr-Eddina, ale i na dworze wpływy miała potężne; kierowała polityką. W ostatnich latach rządziła tylko wśród otoczenia pałacowego.

Oryginalna licytacya odbyła się w tych dniach w Paryżu w sali Drouot. Sprzedawano zbiór pończoch i trykotów tancerek, należący do starego abonenta opery, p. Wincentego D. Spadkobiercy jego nie uszanowali tej spuścizny i postanowili ją sprzedać, a komisarz licytujący napróżno usiłował znaleźć amatora, któryby szczególną kolekcyę kupił w całości; nie pozostało tedy nic innego, jak sprzedać ją częściowo. Trykoty tancerki Emmy Livry, która w r. 1862 podczas próby jeneralnej „Niemej z Portici“ spaliła się na scenie, sprzedane zostały za 1.214 fr. handlarkom. Ogółem licytacya ta przyniosła 7.415 fr. Co prawda, stosunkowo do przedmiotów licytowanych, suma wcale pokaźna.

Na jedną osobę. W Berlinie umarł w tych dniach 73-letni dziwak, który przez całe życie jak najstaranniej zapisywał wszelki poniesiony na swoją osobę wydatek. Oto są cyfry niektórych jego rozchodów. Od 18 go do 73 go roku życia wypalił 628.713 cygar, z których 43 692 dostał w upominku, a pozostałe wydał 52.166 fr. W tym samym okresie czasu sprawił sobie 85 par spodni za 2,305 fr., 62 pary butów za 1,653 fr. 296 koszul i 326 kołnierzyków — 1,450 fr. W ciągu lat 15 wypił 28,786 szklanek piwa bawarskiego, 30,081 kieliszków koniaku oraz innych trunków — razem 57,750 fr. Napiwki wyniosły 5,525 fr.

Siedmnaście dni pod ziemią. W pierwszych dniach tego miesiąca zawalił się jeden z szybów w kopalniach w Bilnie w Czechach, i zasypał ośmiu robotników. Trzej z nich zdołali się jakoś zaraz uratować, dwóch wydobyto po 34 godzinnej pracy, a trzej zostali pod ziemią sami wśród obszernych przestrzeni, odcięci ze wszystkich stron od wyjścia. Roboty energicznie prowadzone w celu ocalenia tych nieszczęśliwych postępowały nadzwyczaj powoli, gdyż warstwa piasku i gliny, którą miano przekopać, była bardzo grubą i dopiero po 17 dniach ukończono tę żmudną pracę. Uwieńczył ją skutek pomyślny, bo wszystkich trzech zasypanych robotników znaleziono jeszcze przy życiu. Przez całych 17 dni za jedyny pokarm służyła im woda, której tam mieli podostatkiem i powietrze. Z początku próbowali sami wyratować się i rękami odgarnęli 26 metrów piasku, ale wycieńczeni głodem i robotą musieli dać za wygranę i polecić się zmiłowaniu Bożemu. Z głodu żuli kapczuki od tytoniu i cybuch od fajki. Przez cały czas żaden nie zmrużył oka. Dwóch zaczęło już wątpić w możliwość ocalenia. Trzeci najsilniejszy nie tracił nadziei i nie mogąc już chodzić, na czworakach czołgał się i przynosił towarzyszom wodę. Z osłabienia nie raz przytem padał i kaleczył się. Pewnego wieczora, gdy jak zwykle poszedł po wodę, ujrzał nagle światło, dostające się przez wykopany otwór i zaczął wołać o pomoc. Ludzie, którzy pracowali przy odkopywaniu zasypu, myśleli, że widzą ducha i chcieli już uciekać, ale zatrzymał ich nadzorca. W dwie godziny potem wszyscy trzej robotnicy byli już uratowani i powitali swoich zbawców zwykłem pozdrowieniem górników „Szczęść Boże“. Odniesiono ich do mieszkań i otoczono staranną opieką. Ocaleni górnicy spali tylko po trzy godziny, poczem obudzili się, żądając ulubionych potraw i tytoniu. Lekarze pozwolili jednakże dawać im łyżkami tylko dobre wino, bulion, herbatę i koniak. Wszyscy trzej są wynędzniali, wyglądają jak szkielety i mówią z trudnością. Pomału jednak przychodzą do siebie i wyzdrowieją napewno. W Bilinie odprawiono na intencyę ich uratowania uroczyste nabożeństwo.

W roli Kuby rozpruwacza. W Bazylei naczelnik tamtejszego rządu cywilnego kazał uwięzić jakiegoś rzemieślnika Niemca, ojca pięciorga dzieci, wskutek oświadczenia 17-letniej „jasnowidzącej“, że w nim poznaje Kubę rozpruwacza. Nic nie pomogły najenergiczniejsze protestacye nieboraka, że nawet nie był w Anglii jako żywo; trzymano go w kozie dwa miesiące, obdarzywszy w końcu 10 frankami wynagrodzenia za czas stracony.

Epidemie dawniejsze. Siedliskiem głównem cholery jest delta Gangesu. Pierwsza epidemia grasowała od r. 1817 do 1823, dowlókłszy się we wrześniu ostatniego roku aż do Astrachania. W październiku zmogły ją tęgie mrozy tak, że na wiosnę już się ponownie ukazać nie ważyła. Druga epidemia od r. 1826—1837 przeszedłszy Rosyę, dostała się do dzierżaw pruskich, a drogą morską dosięgnęła Gdańska; w r. 1831 po raz pierwszy ukazała się w Berlinie (zabrała wówczas ze świata słynnego filozofa Hegla) a jednocześnie zjawiła się w Hamburgu i Szczecinie. W r. 1832 powędrowała do Anglii, a przez wychodźców irlandzkich do Ameryki północnej. W Europie panowała na znacznej przestrzeni jeszcze w roku 1837. Epidemia trzecia obejmuje lata 1848—1861. Przedostawszy się w początkach lata ze wschodu na Pomorze, do Saksonii i Brandenburga, nieco później znalazła się w Bremie, Hanowerze, Brunświku, jesienią zaś stanęła w Poznaniu, Prusach zachodnich i wschodnich, oraz na Śląsku. Ze szczególną siłą panowała ona tak w Europie, jak w Azyi w r. 1852. Epidemia czwarta od r. 1863—1875. Pielgrzym jakiś „zawlókł“ ją do Mekki w 1865, stamtąd zaś przez Suez i Egipt, a później na okrętach dostała się do Konstantynopola, Malty Ankony, Marsylii, Walencyi. Z miast tych rozszerzyła się na Turcyę, Rosyę, Włochy, Francyę południową i Hiszpanię. Kraje nie wymienione tutaj pozostały nietkniętemi aż do r 1865 z wyjątkiem małej tylko epidemii w Altenburgu, dokąd przybyła ona z Odessy. W r. 1866 szerzyła się w Niemczech i Australii i w prowincyach Nadreńskich przetrwała zimę i wybuchnęła znowu na wiosnę r. 1868. W roku następnym dostała się do Ameryki i po raz pierwszy na zachodnie brzegi Ameryki południowej, z wyjątkiem Chili. Epidemia piąta gwałtownie wybuchnęła w Egipcie. Historya jej pochodzenia nie jest pewną. W r. 1884 ukazuje się ona w Tulonie, stamtąd podąża do Marsylii, dalej do Neapolu i szerzy się po Włoszech, tak w tym roku, jak i w następnych. W r. 1884 ze szczególną srogością pustoszyła Hiszpanię. W r. 1866, słabnąc już stopniowo, ukazuje się raz jeszcze w Hiszpanii i Francyi, natomiast we Włoszech przybiera znowu groźne rozmiary. Stamtąd przez Tryjest dostaje się do Węgier. Epidemia obecna, której przebieg jest mniej więcej znanym, wybuchnęła najpierw w zimie 1890/1 r. w wilajetach syryjskich w Damaszku i Bajrucie.

Podziękowanie. Ks. kanonik Ignacy Górski dziekan Łącki proboszcz w Kamienicy, były proboszcz w Szynwałdzie złożył 200 fl. w papierach wartościowych tytułem fundacyi dobroczynnej na rzecz szpitala ubogich w Szynwałdzie.

Za tę życzliwą i pełną pasterskiej troskliwości pamięć o dawnych parafianach osobliwie ubogich, składa obecny proboszcz wraz z gminą szlachetnemu i wspaniałomyślnemu ofiarodawcy publiczne podziękowanie.

Szynwałd, d. 25 lipca 1892. *Ks. A. Siemieński*, proboszcz; *Grzegorz Czarnik*, wójt.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę 30 lipca: Po raz trzeci „Cavalleria rusticana“, opera Mascagniego.

W niedzielę 31 lipca: Po raz czternasty „Ptasznik z Tyrolu“, operetka komiczna w 3 aktach Zellera.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów: Z dniem 1 sierpnia 1892 wejdzie w życie na stacyi kolejowej Ryczów, powiatu wadowickiego, urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności. Urząd pocztowy Ryczów otrzyma połączenie za pomocą pociągów kolejowych między Skawiną a Oświęcimem kursujących. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Ryczowie należeć będą gminy Ryczów, Półwieś, Lipowa i Łączany, tudzież obszary dworskie Żygodowice, Spytkowice i Bachowice.

Z dniem 1 sierpnia 1892 wejdzie w życie urząd pocztowy w Pasiecznej (powiat Nadwórna) ze zwykłym zakresem czynności. Okrąg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Pasieczna z przysiółkami: Buchtowiec, Dierba, Ferenczuk, Jarzyce, Kozarki, Kremenosa, Meryszory, Meżebrody, Podina, Przemykowata, Spenta, Walachowa Kliwa, Zariczenka i gmina Zielona z przysiółkami: Borsuczna, Chrepetów, Czertysz, Dołżyniec, Fenterale, Hołodyszcze, Kamienówka Maksymiec, Przyczyt, Rafajłowa, Rafajłowice, Sałatruk, Seredny, Wypczyna, Zhary i Zieleniec. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowej jazdy posłańczej między Pasieczną a urzędem pocztowym w Nadwórnie.

Południowo-afrykańska rzeczpospolita Transwaal i angielska kolonia Natal przystąpiły do światowego związku pocztowego. W obrocie listowym z powyższemi krajami wchodzą w zastosowanie przepisy, odnoszące się do ruchu pocztowego z innemi krajami, należącemi do związku pocztowego, w szczególności zauważa się że do nazwanych krajów przesyłać można korespondencyjne karty.

Losy z roku 1860. Dnia 1 sierpnia odbędzie się ciągnienie losów z roku 1860. Posiadaczy losów, chcących się uchronić przez ubezpieczenie przed stratą kursową w razie najmniejszej wygranej, a wynoszącą przy całych losach 145 złr. przy jednej piątej 39 złr., uwiadamia się o wprowadzeniu nowości przez centralną kasę depozytową i kantor wymiany wiedeńskiego Towarzystwa bankowego (Wiener Bank-Verein). Nowość ta polega na tem, że ubezpieczający ma do wyboru w razie wylosowania odebrać inny los niewyciągnięty, zamiast wylosowanego, lub kazać sobie wypłacić wyż wspomnianą dyferencyę.

Wywóz żyta z Rosyi. *Dniewnikowi Warszawskiemu* donoszą z Petersburga: Dzienniki donoszą, iż należy się spodziewać, że z dniem 13 sierpnia r. b. będzie dozwolony wywóz za granicę żyta; nastąpi to jednak prędzej, gdyż wszyscy ministrowie są zdania, iż zakaz wywozu za granicę żyta może być bezzwłocznie już cofnięty.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 22 i 23 lipca.

Dostawiono nierogacizny 7508 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 17—20 złr.; para żywych prosiąt 21—25 złr.; para żywych wieprzów 26—32 złr.; kilo żywej wagi pasionych 39—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 7204 sztuk; wysłano za granicę 25 sztuk.

Zapowiedziano na 29 i 30 lipca 5552 sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 28 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·3 mm	748·2 mm	748·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°2	+13°4	+23°,3
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	N 1	N 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71%	80%	39%
Stan nieba (0 — pog., 10 zup. pochm.)	0	0	2

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 28 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż minister skarbu Steinbach otrzymał order korony żelaznej pierwszej klasy.

Wiedeń, 28 lipca. Taaffe wyjechał dzisiaj rano na dwór cesarski do Ischl.

Poczdam, 28 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tutaj wczoraj wieczór.

Londyn, 28 lipca. *Times* donosi, iż według wiadomości, jakie otrzymano z Fezu, sułtan marokański objawił zamiar poproszenia cara o zamianowanie posła rosyjskiego w Marokko, aby wobec przyjaźni rosyjsko francuskiej sułtan mógł być niezależnym od wpływu innych mocarstw.

Christiania, 28 lipca. Pożar w Sarpsborg, zniszczył blisko 30 domów w najpiękniejszej części miasta. Szkodę oceniają na pół miliona koron.

Petersburg, 28 lipca. Z Permy donoszą tutaj o kilku wypadkach zasłabnięcia na cholerę.

Petersburg, 28 lipca. Wyszniegradzki przybył tutaj, aby odebrać raporta od szefów departamentów. Witte odroczył swój wyjazd, gdyż w piątek przyjęty będzie przez cara na posłuchaniu.

Rzym, 28 lipca. Rzymska Izba handlowa uchwaliła wystosować memoryał do reprezentantów i właścicieli tureckich obligów dłużnych. W memoryale tym ma być oświadczonem, że dekret o długu publicznym może być zmieniony tylko za zgodą właścicieli obligów i rządu tureckiego. Wobec tego konwersya obligacyj pierwszeństwa jest nieważną, ponieważ brak na to prawem przepisanego przyzwolenia.

Catania, 28 lipca. Etna wybucha znowu z dawniejszą gwałtownością. Ogromne bryły kamieni wulkan wyrzuca z popiołem i dymem wysoko w powietrze z taką siłą że okna brzęczą w całej okolicy. Odpływ lawy zwiększył się także.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 lipca 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	85
Zjednoczony dług w srebrze	95	45
Austryacka renta złota	113	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	60
Akcye banku austro-węgierskiego	993	—
Akcye kredytowe	312	50
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	52½

Wiedeń, 28 lipca. Ruble papierowe 119 —. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·45; żyto 7·30; pszenica 8·21; owies 5·92.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 28/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	—	121	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	30	58	80
20-to frankówka złota	9	45	9	55
3% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
4% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ Nr.	94	70	95	70
4½% „ „	99	20	100	—
4% „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% „ „	98	20	99	—
4% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 27/7.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	324	—	330	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 27/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 27/7.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)				
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95	90	96	10
5% „ „ srebrna za złr. 100	95	50	95	70
4% „ „ złota za złr. 100	113	95	114	15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	55	100	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	141	50	141	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	50	141	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	152	25	153	25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182	50	183	—
Obligacye korony węgierskiej				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	45	100	65
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	142	—	142	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ 100	136	50	137	—
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	40
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	80	105	40
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	10	95	10

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
	Listy zastawne.				
	3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
	4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
	4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
	5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
	4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	—	—
	4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
	4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	—	123	60
	Losy.				
	Budapest. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	10
	Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	191	25	192	25
	Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	24	—
	Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	15	17	65
	Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	70	12	—
	Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	75	24	75
	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—
	Akcye bankowe i kolejowe.				
10·—	Anglobank na 200 złr.	152	70	153	—
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114	75	115	25
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	313	50	314	—
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	360	—	360	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	220	50	221	—
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	995	—	997	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	244	50	245	50
132·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2875	—	2885	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	214	50	214	80
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	25	243	60

Parasolki najmodniejsze, Parasole, Laski otrzymał w wielkim wyborze **EUG. SMIDOWICZ,** Kraków, Sukiennice, 29.

Powróciwszy z Paryża po dwuletniem kształceniu się tamże u najlepszych w muzyce profesorów, **z dniem 1 września b. r.** rozpocznę udzielać w Krakowie **lekcye muzyki na fortepianie** zarówno początkującym, jak i wyżej posuniętym w nauce, niemniej **lekcye francuskiego języka i konwersacyi.** 1872 1 6

Marya Libeltówna,
uczennica Hotelu Lambert.
Ulica Straszewskiego, L. 27.

Ogłoszenie.

Dnia 2 sierpnia 1892 o godz. 9 rano odbędzie się **w magazynach kolei północnej w Krakowie,** w oddziale podpisanej firmy Nr. III/I i III/IV, dobrowolna **publiczna sprzedaż** 118 worków mąki żytnej, 2 wagonów jęczmienia i 190 worków otrąb na rachunek p. Chajma Kronengolda, kupca w Krakowie.

Licytacyę przeprowadzi delegat Magistratu. 1880 1 3

Goldlust i Spółka.

Poszukuje się **ekonoma**, kawalera, z dobremi rekomendacyami, za dobrą płacą, a po zadowalniającem sprawowaniu się możność ożenienia się. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Admin. „N. Reformy“. 1879 1 2

Również poszukuje się **dobrego gorzelnika,** z gospodarstwem obeznanego.

Gospodyni

w sile wieku, zdrowa, rutynowana, potrzebna do nadzoru kuchni przy handlu. Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy“. 1883 1 3

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny w Sędziszowie przyjmie

ekspedytora rutynowanego

do samoistnego prowadzenia urzędu kombinowanego. — Porozumienie listowne. 1878 1 2

Zdolna klucznica

która i na prasowaniu się zna, potrzebna **na wieś.** Posada jest zaraz do objęcia. 1882 1 3 Zgłoszenia pod **J. S.** poste rest. **Sanok.**

Handel korzenny

w mniejszej miejscowości, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje **W. Mroziński, Radymno.** 1881 1 4

Młody mężczyzna

na samoistnem stanowisku, wykształcony, majętny, życzyłby sobie w celu **zawarcia stosunków matrymonialnych** zawrzeć znajomość z **młodą, wykształconą panienką,** z dobrego domu, i uprasza o łaskawe listy pod lit. **N. Z.** poste rest. **Tarnów** tylko za okazaniem inseratu. 1884 1 3

Nowo otwarty Magazyn. HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ul. Grodzka, 9,

poleca w swoim nowo otwartym magazynie:

Skład płótna

tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane drelichy na materace i story, demki, szyrtyngi i t. p.

Wielki skład

kolorowych i białych chustek do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości; ręczniki, ściereczki. 1839 7 12

Bieliznę stołową na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

Materace, Kołdry, Kapy.

Własna szwalnia bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera i X. Seb. Kneippa.

Wybór haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek i t. p.

Ceny nader niskie.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. I. Ad. Rudolfa, mam tedy nadzieję, że Jego Szan. dotychczasowi P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam

Hermina Rudolf.

W. C. Angelus

dawniej **Bruno Hahn**

Kraków, ul. Grodzka, L. 2,

poleca

wielki wybór haftów na kanwie, suknie i atłasie, gotowe roboty ręczne, przybory do haftowania, włóczki, kordonki, jedwabne, filozole, złota, kanwy kongresowe i jutowe, etaminy, monogramy krzyżykowe i atłaskowe. 1216 7 0

Skład zabawek dziecinnych i ogrodowych.

Z dniem 20 maja b. r. otworzył

Filię w Krynicy

Willa Tatrzańska.

Sprzedaż biletów

na **przedstawienia polskie podczas wystawy teatralno-muzycznej w Wiednia** odbywa się 1848 3 5

w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Sprzedaż biletów zostanie z d. 10 sierpnia b. r. zamknięta.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 137 130 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Hotel Centralny w WIEDNIU

przedtem pod białym koniem

Taborstrasse, Nr. 8,

zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.

1153 13 52 **Karol Sacher,** właściciel.

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG!

OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 30 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wiłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck.

Powtórnie zwracamy uwagę, że **od kilkuset lat** znana i **powszechnie uznana**

Niederselterska

woda mineralna znajduje się **w posiadaniu** i **zarządzie królewskich pruskich dóbr skarbowych.**

Takowa wysyłana bywa

bez wszelkich zmian i dodatków

jako **czysta naturalna woda.**

Aby **zabezpieczyć się** przeciw **pomyłkom**, powinien **konsument** żądać **wyraźnie**

Niederselterskiej wody mineralnej.

Dostać można we wszystkich znanych składach wód mineralnych i aptekach.

Niederselters w lipcu 1892. 1820 4 8

Królewsko-pruskie Biuro studzien.

Do cukierni

pod firmą 1863 2 3

J. K. Knowiakowskiego

ulica Floryańska, potrzebny jest

praktykant

z ukończoną II klasą realną lub gimnazyalną. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Do sprzedania.

Majątek 160 morgów, blisko Krakowa, potrzeba do 12.000 złr. **Majątek** 600 morgów, blisko Krakowa, z bogatym inwentarzem, potrzeba do 50.000 złr. **Majątek** 470 morgów, 4 mile od Krakowa, potrzeba do 16.000 złr. **Majątek,** blisko kolei i miasteczka, 262 m., potrzeba do 15 000 złr. **Majątek** 1300 morgów, blisko kolei i poczty, z inwentarzem, potrzeba do 40 000 złr. **Majątek lasowy** 5500 morgów, potrzeba do 85 000 złr. **Majątek lasowy** 2000 morgów, z inwentarzem, potrzeba do 60.000 złr. **Folwarczki** z obszarem 43, 52, 53 i 70 morgów, oprócz tychże jest jeszcze więcej **większych i mniejszych majątków pod korzystnemi warunkami do nabycia,** jak również **kamienice w Krakowie, nowe i stare,** w różnych cenach, od 7½% do 9% czystego dochodu przynoszące.

Wiadomość w **Biurze**

Edwarda Lipinera w Krakowie,

ul. Floryańska, 6. 1745 9 9

Raki żywe i gotowane, od 2 centów sztuka.

Sarninę na części, **codziennie świeżą.**

Masło dworskie deserowe i kuchenne, w wybornym gatunku.

Bulion wołyński po 2 złr. funt, oraz osobliwy **bulion** własnego wyrobu z dziczyzny, ptactwa dzikiego i drobiu po 3 i 5 złr. funt.

Wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, a osobliwie **ananasy** ze Singapore, wonne i soczyste, **banany afrykańskie**, owoc nader smaczny i pożywny, poleca 1803 12 20

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny i towarów korzennych

w Krakowie, ul. Floryańska, 23.

Powyższa firma **zakupuje** oraz wszelką ilość **dziczyzny świeżej** przez cały sezon polowań po cenach jak najlepszych.

Wazne dla Panów Rolników!

Młocarnie, grabiarki, pługi, młynki, trieury i t. p.

oraz Bicykle i Rowery.

poleca **na spłaty** 1770 8 10

Franciszek Albin

w Podgórzu.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najlepsza desynfekcyjna powłoka dla **wszelkich przedmiotów z drzewa, budynków gospodarskich** itp. **Ochrona** przed gniciem, grzybem i butwieniem. **Piękna powłoka orzechowego koloru.** Każdy robotnik może sam to powlekanie wykonać. **Przesyłka 5 klgr franco à 1 złr. 55 centów.**

Ostrzega się przed naśladownictwem.

ANTI-SEPTICUM SCHRANZHOFERA

Jedyny **bezwonny** i **najtańszy środek desynfekcyjny.** — Chemicznie czysty, znakomity **środek ochronny** przeciw **zarazie u bydła.**

SRODEK WZMACNIAJĄCY SCIĘGNA SCHRANZHOFERA

Uznany jako **najlepszy** do **zmywania koni,** a więc dla każdego posiadającego konie **konieczny.** W wielkich i małych butelkach. — Polecamy również naszą **CREOLINĘ** itp.

Prospekta, świadectwa, przepisy użycia i t. p. darmo i opłatnie.

Fabryka Carbolineum Amstetten

Avenarius & Schranzhofer

Wien, 3/1, Hauptstrasse 84. 600 10 12

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,

we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,

poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi

dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 39 100

Lśniąco białe zęby

uzyska się natychmiast przez używanie

Bergmanna kremu do zębów

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**

Użycie bardzo proste i praktyczne. Dostać można w aptece **Leona Rosnera, ulica Grodzka,** po 35 cent. za tubę. 1257 7 10

Biegła krawcowa

podejmuje się **robót w prywatnych domach,** może również **wyjechać na wieś.** Adres: **Dora, ulica Krupnicza, 14,** drzwi 10, w godz. od 3—7. 1857 2 4

Majątek ziemski

obejmujący 360 morgów, z tych 220 m. ornej pszennej ziemi, 100 morgów lasu 14 m. łąk, reszta pastwiska, w powiecie wielickim położony, 2½ mili od Krakowa odległy, wraz z **żywym i martwym inwentarzem**, oraz **tegorocznemi zbiorami**, **zaraz z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można przy **ulicy Szczepańskiej, L. 7, I piętro od frontu** pomiędzy godziną 4 a 5 popołudniu. 1861 2 3

Parcele budowlane

położone w Podgórzu, obok nowo urządzonej targowicy na bydło, w pobliżu toru i stacyi kolei Karola Ludwika, są **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami.

Bliższych objaśnień udziela **kantor fabryczny Gustawa Barucha w Podgórzu.** 1819 4 12

W Magazynie

Henryka Schwarza w Krakowie

jest wolne miejsce 1813 4 6

praktykanta.

Kantor sprzedaży

wyrobów glinianych i pieców kaflowych

Konstantego Jaworskiego i Spółki

przeniesiony został na **ul. Krakowską,** do realności WP. Dra Pietrzyckiego, **w Tarnowie.** 1861 2 0

Mam zaszczyt donieść, iż **biuro** dla wygody moich P. T. Odbiorców otwarłem przy **ulicy Brackiej, L. 5,** w środku miasta.

Osobiście jestem w tem biurze od godziny 5 do 6 popołudniu do dyspozycyi. Listy proszę adresować pod dawnym adresem. 1730 8 0

M. Zieleniewski.

Kraków, Grzegórzki, 23.

Polecam się i nadal łask. względom.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 1838 36 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. — Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, L. 34, lub do podpisanych. 1847 3 0

R. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 33 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski